

Słowacko-ukraiński rewers gazowy: W co gra Bratysława?

Jakub Groszkowski

10 kwietnia premier Robert Fico ogłosił, że Słowacja jest gotowa podjąć kroki umożliwiające uruchomienie rewersu gazowego z Europy Zachodniej na Ukrainę przez swoje terytorium. Jednak w obawie, że rewers może naruszać niedawno renegocjowany słowacko-rosyjski kontrakt gazowy, Fico zaproponował, aby do rozmów na temat rewersu między Słowacją, Ukrainą i Komisją Europejską dołączyła Rosja. Fico odrzucił oskarżenia, że Słowacja celowo opóźnia uruchomienie rewersu. Zaznaczył natomiast, iż Bratysława oczekuje gwarancji, że pieniądze, które słowacki operator przesyłowy Eustream miałby zainwestować w rewers (ok. 20 mln euro), zwrócą się. Dzień później szef słowackiego MSZ Miroslav Lajčák ogłosił, że Słowacja rozpoczęła techniczne prace niezbędne do uruchomienia słowacko-ukraińskiego rewersu gazowego, mimo braku ustalenia prawnych i technicznych warunków rewersu. Lajčák zaznaczył jednak, że Bratysława domaga się, aby inwestycję poprzedziło podpisanie standardowej umowy na przesył gazu. Punktem spornym w słowacko-ukraińskich negocjacjach jest m.in. trasa przesyłu. Słowacy proponują, aby rewers odbywał się od października na gazociągu Vojany–Użhorod, który w przyszłym roku miałby zwiększyć przepustowość z 3,2 do 10 mld m³. Ukraińcy odrzucają ten wariant i chcą, żeby rewers dotyczył głównej magistrali tranzytowej, którą płynie rosyjski gaz do Europy. W kierunku ze Słowacji na Ukrainę jej przepustowość przekracza 30 mld m³.

Komentarz

- Decydujący wpływ na stanowisko Bratysławy w kwestii rewersu mają dobre relacje Słowacji z Gazpromem. W pełni uzależniona od dostaw rosyjskiego gazu Słowacja czerpie zyski z tranzytu gazu do Europy Zachodniej, dodatkowo pod koniec marca Słowakom udało się renegocjować obowiązujący do 2028 roku kontrakt gazowy, dzięki czemu uzyskali obniżkę ceny gazu. Chcąc zachować korzystne warunki współpracy z Gazpromem, Bratysława forsuje wariant rewersu, który minimalizuje ryzyko konfliktu z Rosją. Rząd Ficy obawia się, że jego zgoda na rewers gazociągiem tranzytowym (Eustream) może skutkować sankcjami ze strony Rosji, łącznie z przerwaniem dostaw gazu na Słowację. Istnieją co prawda techniczne możliwości zaopatrzenia Słowacji w gaz z Zachodu, takie rozwiązanie byłoby jednak dla Bratysławy znacznie droższe.
- Rewers gazu na granicy słowacko-ukraińskiej w ostatnich miesiącach stał się ważnym tematem rozpatrywanym w UE i USA jako jedna z opcji pomocy Ukrainie w jej relacjach z Rosją. W tym kontekście Słowacja zaczęła być postrzegana jako reprezentant interesów Rosji, Komisja Europejska i USA wywierały więc presję na Bratysławę, aby ta odblokowała

negocjacje w sprawie rewesu. Efektem presji jest zadeklarowane przez Lajčáka „rozpoczęcie prac technicznych”. Brak uzgodnień co do trasy rewesu sprawia jednak, że wymiar tych prac będzie bardzo ograniczony, co jest na rękę stronie słowackiej.

- Negocjacje dotyczące rewesu słowacko-ukraińskiego dodatkowo utrudnia brak zaufania między władzami w Bratysławie i Kijowie. Strony regularnie zarzucają sobie złą wolę i oskarżają się o sabotowanie porozumienia w sprawie rewesu. Sytuacja ta jest m.in. efektem negatywnych doświadczeń słowackich z rozmów z Ukraińcami podczas wywołanego przez Gazprom kryzysu gazowego w 2009 roku, kiedy to Słowacy kilkakrotnie skarżyli się, że zostali oszukani przez władze w Kijowie.